



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis stenograficzny

z posiedzenia
Komisji Spraw Zagranicznych
i Unii Europejskiej (17.)

27 lutego 2020 r.

Porządek obrad:

1. Informacja szefa unijnej grupy zadaniowej ds. stosunków ze Zjednoczonym Królestwem na temat przyszłych stosunków Unii Europejskiej i Zjednoczonego Królestwa.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 31)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący
Bogdan Klich)

PRZEWODNICZĄCY
BOGDAN KLICH

Dzień dobry państwu. Witam serdecznie na dzisiejszym posiedzeniu, kolejnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych.

Pozwolę sobie przedstawić pana Michela Barniera, wielkiego polityka europejskiego, zarówno na szczeblu krajowym, jak i europejskim. Pan Barnier od samego początku bardzo aktywnie działał w polityce francuskiej – był posłem w parlamencie krajowym, ministrem w różnych rządach francuskich, posłem do Parlamentu Europejskiego, a ostatnio głównym negocjatorem unijnym w negocjacjach z Wielką Brytanią w kwestii brexitu.

Z wielką przyjemnością witamy pana tu, w Warszawie.

Szkoda, że mamy na nasze spotkanie tylko pół godziny, ale jesteśmy przekonani, że będzie ono owocne i przydatne dla obu stron, tj. dla nas, senatorów, członków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, a także dla pana jako naszego gościa

Przekazuję panu głos.

SZEF UNIJNEJ GRUPY ZADANIOWEJ
DS. STOSUNKÓW ZE ZJEDNOCZONYM
KRÓLESTWEM
MICHEL BARNIER

Jeszcze tylko upewnię się co do jednej kwestii. Rozmawiamy po angielsku? Będzie tłumaczenie?

(Przewodniczący Bogdan Klich: Jest tłumaczenie.)

Jakie?

(Przewodniczący Bogdan Klich: Z francuskiego na polski i z polskiego na francuski.)

Okej, ale pan mówi po angielsku...

(Przewodniczący Bogdan Klich: Tak, ja tylko tak.)

Czyli będzie okej, jeśli będę mówił po francusku? Czy nie?

(Przewodniczący Bogdan Klich: Tak, tak.)

Ale musimy sprawdzić, czy tłumaczenie działa prawidłowo...

(Rozmowy na sali)

Dobrze.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Bardzo się cieszę – z wielu powodów – że mogę się z państwem spotkać, choćby na krótko. Staram się odbywać takie spotkania w parlamentach krajowych każdego z państw Unii Europejskiej, jako że sam przez 20 lat byłem parlamentarzystą w swoim kraju – byłem posłem, nawet mówiłem państwa przewodniczącemu, że bardzo dawno temu byłem najmłodszym francuskim posłem, ale to jest tytuł, który bardzo szybko się traci, byłem również senatorem – ale także dlatego, że te negocjacje dotyczą wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej, wszystkich mieszkańców, wszystkich sektorów, i będą mieć poważne konsekwencje dla wszystkich. Od początku zatem uważałem, że nie mogą one być ani tajne, ani takie jak zwykle. W związku z tym postanowiliśmy zachować co do naszych działań przejrzystość wobec wszystkich rządów, wobec Parlamentu Europejskiego, wobec parlamentów narodowych, przedstawicieli organizacji pracowniczych czy związków zawodowych.

Jest to już moja siódma wizyta w Warszawie od początku tych negocjacji. Za każdym razem, tak jak dziś rano, spotykałem się z premierem – teraz premierem Morawieckim – wcześniej spotkałem się też z przedstawicielami polskich związków

zawodowych i organizacji pracodawców. I powtórzę to jeszcze raz: będę kontynuował takie spotkania.

Te negocjacje są jak w przypadku rozwodu. Nie mam osobistych doświadczeń w tej dziedzinie, ale wszyscy moi przyjaciele, którzy się rozwodzili, mówili mi, że jest to bolesne i kosztowne, że powoduje to duże poczucie niepewności oraz ma wiele następstw. I tak jest w przypadku rozwodu z Brytyjczykami – którego żałujemy, ale który uszanowaliśmy, ponieważ nastąpił on w drodze demokratycznego i suwerennego głosowania.

Nawiasem mówiąc, dowodzi to, że nie jesteśmy więźniami Unii Europejskiej – a czasami słyszę takie określenia ze strony przedstawicieli niektórych partii politycznych. Można opuścić Unię Europejską, bo to nie jest więzienie, jeśli poniesie się konsekwencje i weźmie się odpowiedzialność za swoje wybory.

Co więc zrobiliśmy z moim zespołem – który jest zespołem negocjacyjnym Unii Europejskiej, a więc i państwa zespołem, ja zaś jestem państwa negocjatorem – w ciągu 3 lat? Otóż otwarcie przedstawiliśmy wszystkie konsekwencje, wyłożyliśmy to na stół. A następnie staraliśmy się wypracować i zawrzeć w pierwszym traktacie, który negocjowałem do października ubiegłego roku z Theresą May, a później z Borisem Johnsonem, odpowiedzi prawne oraz przywrócić pewność prawa we wszystkich dziedzinach i wszystkim osobom, którym ten „rozwód” ma zapewnić bezpieczeństwo. A dotyczy to obywateli Unii, 4,5 miliona osób, w tym 900 tysięcy obywateli polskich, którzy mieszkają w Wielkiej Brytanii, a także 1,5 miliona Brytyjczyków, którzy mieszkają u nas. Z myślą o tych wszystkich osobach znaleźliśmy i uzgodniliśmy z rządem Borisa Johnsona rozwiązania służące temu, aby zagwarantować tym osobom i ich rodzinom – dla nich samych, do końca życia – stosowne prawa. Mówimy tu o prawach socjalnych i prawach pobytu, o prawach nabytych, o wszystkich prawach nabytych w przeszłości i tych nabytych do końca tego roku.

Osiągnęliśmy też porozumienie w sprawie rozliczeń finansowych. Wszystko, co ustalono w gronie 28 państw, a więc wraz z Brytyjczykami, zostanie finansowo uregulowane przez 28 państw.

Ponadto osiągnęliśmy porozumienie w sprawie Irlandii, której sytuacja jest bardzo specyficzna i bardzo poważna. Chodzi tu o wyspę, na której znajdują się dwa kraje, a ich relacje mają bardzo trudną historię – zaledwie 20 lat temu zakończył się konflikt, który w Irlandii Północnej spowodował 3 tysiące 500 ofiar śmiertelnych. W Irlandii Północnej warunkiem pokoju jest brak granic. Czyli to ma wyglądać

tak: państwo jesteście tutaj, w Republice Irlandii, przechodźcie na drugą stronę pomieszczenia i jesteście oto w Wielkiej Brytanii. A gdybyśmy stworzyli tu twardą granicę, narazilibyśmy obecny pokój na bardzo poważne ryzyko.

Znaleźliśmy więc z Borisem Johnsonem rozwiązanie, odmienne od tego, które znalazłem wraz z Theresą May, a które jest rozwiązaniem trwałym, operacyjnym, bardzo złożonym, polegającym na kontrolowaniu wszystkich produktów, które trafiają do Irlandii Północnej – niezależnie od ich miejsca pochodzenia – zgodnie z prawem europejskim. Brytyjska unia celna pozostaje nienaruszona, ale kontrolujemy produkty, które trafiają do Irlandii Północnej, władze brytyjskie kontrolują produkty, aby sprawdzić, czy są one zgodne z europejskimi normami i przepisami. Jest to jeden z aspektów tego porozumienia dotyczącego Irlandii, które jest warunkiem pokoju.

Szanowni Państwo, przypominam, że jeśli np. krowa przyjeżdża z Anglii do Irlandii Północnej, to jest tak, jakby trafiała do Polski – musimy ją skontrolować. Byłem we Francji ministrem rolnictwa, a także ministrem rybołówstwa, mogę więc dość długo mówić o kwestiach kontroli i chorób zwierząt. Musimy być w tej mierze bardzo ostrożni, podobnie zresztą jak w przypadku chorób ludzi – co widać obecnie. W tym rzecz. A więc jest to porozumienie, które musimy teraz wdrożyć i uszanować, po obu stronach, we wszystkich jego wymiarach. Martwię się jednak o właściwe stosowanie porozumienia w Irlandii, ponieważ w Irlandii nie chodzi o towary, granice czy zwierzęta. Tam chodzi o pokój, pokój, który jest bardzo kruchy.

Druga kwestia, którą chciałbym z państwem poruszyć, dotyczy tego, co tak w ogóle stanie się 1 stycznia przyszłego roku. W umowie zawarto postanowienie dotyczące okresu przejściowego. Okres przejściowy to okres, o który poprosiła Theresa May, podczas którego Brytyjczycy wystąpią... Szanowni Państwo, jeśli chcecie, rozdram państwu te slajdy. Wręcę je wszystkim, którzy ich nie mają – bo nie wszyscy je dostali – tak żebyście nie musieli państwo robić zdjęć. Ten okres przejściowy to okres, w którym Wielka Brytania nie uczestniczy w pracach instytucji, ale pozostaje na jednolitym rynku i w unii celnej. Początkowo miały to być 2 lata, ale ze względu na opóźnienie w kwestii ratyfikacji umowy w Izbie Gmin w Londynie zostało już tylko 11 miesięcy. Okres ten można przedłużyć za obopólną zgodą. Jesteśmy gotowi go przedłużyć, ale Boris Johnson poinformował nas, że go nie przedłuży i że

chce, by zakończył się on 31 grudnia, z przyszłym rokiem. Oznacza to, że 31 grudnia tego roku Wielka Brytania opuści jednolity rynek i unię celną. Pociąga to za sobą automatyczne i ostateczne konsekwencje. Oznacza to np. to, że wszystkie produkty brytyjskie, które trafiają do Polski, będą musiały być skontrolowane – czego obecnie się nie robi – tak jak produkty chińskie czy amerykańskie. Nie będzie już wzajemnego uznawania, nie będzie już wspólnej certyfikacji produktów przemysłowych, nie będzie już paszportu finansowego dla brytyjskich przedsiębiorstw finansowych. To są ostateczne zmiany, które tak czy inaczej zaistnieją, a więc niezależnie od tego, jaką umowę handlową zawrzemy, zmiany te nastąpią 1 stycznia. Trzeba się do tego przygotować. Rozmawiałem o tym z premierem i z zainteresowanymi stronami, dlatego uważam, że Polska jest gotowa, jej służby celne są gotowe do przeprowadzania takich kontroli.

Trzeci punkt: przyszłe negocjacje. Trzeba wszystko odbudować po tym, jak to wszystko zostało rozmontowane. Musimy to wszystko odbudować. Szanowni Państwo, Brytyjczycy występują z 600 umów międzynarodowych, które podpisaliśmy w imieniu czy jako 28 państw. A więc oni występują z 600 umów, a my musimy to wszystko odbudować. Tak więc wygląda kwestia przyszłych relacji, którą opisaliśmy w dokumencie z Borisem Johnsonem – jest to tzw. deklaracja polityczna. Jest to 36 stron bardzo konkretnych ustaleń, uzgodniliśmy to z Borisem Johnsonem w październiku, obok tzw. traktatu rozwodowego, i musimy to wdrożyć.

Martwi mnie również to, że Brytyjczycy chcą zdystansować się od tego tekstu, który jest przecież tekstem z nimi uzgodnionym i w którym liczy się każde słowo. Musimy zbudować partnerstwo bazujące na dwóch dużych partnerstwach czy filarach: na filarze gospodarczym – dotyczy to handlu, rybołówstwa, transportu, niektórych umów związanych z programami takimi jak Erasmus i środowiska akademickiego, badań naukowych, mobilności – a także na porozumieniach dotyczących bezpieczeństwa, z jednej strony bezpieczeństwa wewnętrznego, bezpieczeństwa między nami, spraw związanych z działalnością Europolu, Eurojusty, kwestii walki z praniem pieniędzy, wymian w ramach ekstradycji, nakazów aresztowania, a więc bardzo konkretnych kwestii, a z drugiej strony aspektu polityki zagranicznej i polityki obronnej. Myślę, że w naszym wspólnym interesie leży stworzenie ram współpracy z Brytyjczykami, ponieważ jest to duży kraj, który ma istotny sektor obrony oraz liczącą się dyplomację

i ważną rolę do odegrania. Uważamy, że współpraca z nimi na szczeblu Unii leży w naszym wspólnym interesie. Nie mówię tu o współpracy dwustronnej, np. między Polską a Wielką Brytanią – ta będzie kontynuowana, bo nie ma powodu, aby to się zmieniło – ani o tym, co robimy w kontekście NATO, bo również nie ma powodu, aby coś się zmieniło w tej kwestii, jako że to nie jest współpraca między Unią Europejską a Wielką Brytanią.

To więc wyglądają ramy ogólne.

Jeśli chodzi o gospodarkę, to chciałbym państwu pokazać swój słynny slajd, który przedstawia różne modele współpracy, jaka jest realizowana z państwami trzecimi, od modeli z największym stopniem zintegrowania do tych z najmniejszym zintegrowaniem. Tabela ta pokazuje, że najlepsza relacja z Unią Europejską jest wtedy, gdy pozostaje się członkiem Unii Europejskiej. A więc najlepsze relacje z Unią Europejską daje pozostanie członkiem Unii Europejskiej. Drugim najlepszym rozwiązaniem jest model norweski. Norwegia – na slajdzie zaznaczona po lewej stronie u góry – jest członkiem jednolitego rynku, ale nie jest członkiem Unii. Rynek norweski jest częścią rynku europejskiego, przestrzega wszystkich zasad, w szczególności swobodnego przepływu osób, Norwegowie płacą w ramach tego, a ich rynek jest zintegrowany z naszym.

Jak państwo widzicie, poniżej na slajdzie umieściłem wszystkie brytyjskie ograniczenia, wszystko to, czego Brytyjczycy nie chcą już robić. Nie chcą już płacić, nie chcą już Trybunału Sprawiedliwości, nie chcą już przestrzegać europejskich ram prawnych i regulacyjnych, nie chcą już przestrzegać swobody przemieszczania się, nie chcą już wspólnej polityki handlowej. Ograniczenia te zamykają zatem drzwi, jedno po drugim. I tak oto dochodzimy do ostatniego modelu, którym jest model zwany *free trade agreement*, czyli jest to umowa o wolnym handlu obejmująca w przybliżeniu takie same kwoty i ilości produktów, jakie są dotychczas przedmiotem wymiany, i w przybliżeniu takie same taryfy. Na tej bardzo otwartej podstawie zaproponowaliśmy Brytyjczykom umowę o wolnym handlu w wersji „zero taryf, zero kwot”, w tym w odniesieniu do produktów rolnych, który to temat jest istotny dla państwa kraju.

Ale oczywiście ta umowa, którą musimy zawrzeć z Brytyjczykami i którą muszą negocjować, nie może być taka sama jak umowa z Kanadą czy Koreą, ponieważ Wielka Brytania to nie Kanada. Chciałbym pokazać państwu, dlaczego tak jest. Na prezentowanym tu slajdzie z jednej strony widać

wielkość naszej wymiany handlowej ze wszystkimi państwami, z którymi prowadzimy wymianę, a z drugiej strony odległość, jaka dzieli nas od tych państw. Wielka Brytania ma w tym względzie absolutnie wyjątkową cechę – jest nią wielkość prowadzonej z nami wymiany handlowej i bliskość. Dlatego też musimy zażyczyć sobie, w związku z tym dokumentem zawierającym deklarację polityczną i w ramach negocjacji, które mają się rozpocząć, że jeśli ma obowiązywać zasada „zero taryf, zero kwot”, to muszą się też pojawić minimalne wspólne zasady dotyczące niektórych zagadnień, mające zapobiec nieuczciwej konkurencji.

Brytyjczycy chcą opuścić Unię i jednolity rynek, ponieważ nie chcą już swobody przemieszczania się, a także dlatego, że chcą odzyskać swobodę regulacyjną. Szanujemy to. Pytanie brzmi: co stanie się jednak z tą swobodą regulacyjną? Czy stanie się ona narzędziem dumpingu przeciwko nam? Dumpingu społecznego, dumpingu środowiskowego, dumpingu w zakresie praw konsumentów i dumpingu podatkowego? W takim przypadku, pozostawiając otwarte drzwi w ramach zasady „zero taryf, zero kwot”, podjęlibyśmy bardzo duże ryzyko dla europejskiego przemysłu, rolnictwa lub handlu. W związku z tym powiedzieliśmy Brytyjczykom: w porządku, zgadzamy się na „zero taryf, zero kwot”, ale chcemy wspólnych reguł gry, czyli w ramach wzajemnego uznania naszych suwerenności – bo oni są suwerenni, ale i my jesteśmy suwerenni – zgadzamy się na spójność regulacyjną w niektórych obszarach i na unikanie zakłóceń konkurencji. Jest to ważna kwestia, zwłaszcza że jest to najtrudniejszy punkt w negocjacjach. Szanujemy brytyjską suwerenność, ale Brytyjczycy muszą szanować także naszą suwerenność. Możemy wykorzystać te nasze suwerenności, aby osiągnąć porozumienie co do pewnych zasad, np. pomocy państwa. I to jest dla nas kluczowe. Nie będziemy akceptować pomocy państwowej, pomocy publicznej udzielanej brytyjskim przedsiębiorstwom, które miałyby bezpośrednio konkurować z przedsiębiorstwami polskimi, niemieckimi lub francuskimi. Nigdy! Żadnych zakłóceń konkurencji w przypadku zasady „zero taryf, zero kwot”. Nasze stanowisko jest więc proste: jest możliwy bardzo szeroki dostęp do naszego rynku, może działać zasada „zero taryf, zero kwot”, ale ten dostęp pozostanie proporcjonalny do zobowiązań, które w niektórych dziedzinach wspólnie ustalimy na rzecz tej zasady gry. I tu znów powiem: szanujemy brytyjską suwerenność, ale podkreślamy przy tym, że porozumienie możemy osiągnąć w sposób zrównoważony. Poruszam tę kwestię,

ponieważ jest to najtrudniejszy temat negocjacji, które mają się rozpocząć.

Od kilku dni dysponuję mandatem, którego udzieliło mi 27 rządów i który był przedmiotem obrad Parlamentu Europejskiego. Jesteśmy gotowi do negocjacji. W poniedziałek otworzymy 10 stołów negocjacyjnych dotyczących wszystkich tematów związanych z przyszłymi relacjami. Będę składał regularne sprawozdania z tych negocjacji. Do października zaczniemy negocjacje w 8 lub 10 rundach odbywających się co 2, 3 tygodnie. Negocjacje te będą bardzo trudne i bardzo krótkie, ponieważ takie było życzenie Borisa Johnsona. Jeżeli Boris Johnson potwierdzi, że Wielka Brytania opuszcza jednolity rynek 31 grudnia, to w tych negocjacjach nasuwa się pytanie: czy wyjdzie z umową, czy też bez umowy? W przypadku braku umowy sytuacja będzie bardzo prosta. Nie będzie utrzymania *status quo*, jeśli nie będzie umowy handlowej, gdy Wielka Brytania opuści jednolity rynek na własnych warunkach. Z Kanadą nie udało nam się podpisać umowy od razu, potrzebowaliśmy czasu. Negocjacje zajęły nam 7 lat. A w tym przypadku, ponieważ Boris Johnson ustalił datę na 31 grudnia, jeśli nie będzie umowy, cofniemy się do sytuacji sprzed 40 lat. Cofniemy się do sytuacji WTO, Światowej Organizacji Handlu. A to oznacza nie tylko kontrole brytyjskich produktów, ale także podatki i ograniczenia kwotowe. Brytyjczycy nałożą na nasze produkty, które my będziemy do nich eksportować, podatki i ograniczenia kwotowe, co będzie niekorzystne dla wszystkich, ale taka wówczas będzie kolej rzeczy. Musimy więc dojść do porozumienia, jeśli będą oni gotowi zaakceptować tę zasadę gry.

Chciałbym państwu pokazać jeszcze ostatni slajd, ze schematem negocjacji. To slajd, który pokazuję regularnie, aby podkreślić znaczenie jednolitego rynku. Slajd ten został zaprezentowany przez Davida Camerona 7 lat temu, kiedy byłem komisarzem do spraw rynku wewnętrznego. David Cameron był wówczas premierem Wielkiej Brytanii i chciał podkreślić, jak ważny jest rynek wewnętrzny. Opublikował więc ten slajd, aby pokazać, że gdy będziemy sami, tj. gdy każde państwo europejskie będzie działać w pojedynkę, to co 10 lat z grupy G8 – a tam są 4 państwa europejskie na 8 państw w sumie – jedno z tych 4 państw wypadnie z gry. Stanie się tak, ponieważ w dzisiejszym świecie nikt na nas nie czeka, ani Chińczycy, ani Rosjanie, ani Amerykanie. Nikt na nas nie czeka i nikt nie prosi o naszą zgodę na rozwój. Wykorzystałem zatem te same liczby, aby pokazać, co się wydarzy, gdy zostaniemy razem: mamy

szansę pozostać w grze, ponieważ oprócz bycia Polakami czy oprócz bycia Francuzami jesteśmy też Europejczykami. Mówię „oprócz”, a nie „zamiast”, a więc chodzi o to, że jesteśmy również Europejczykami. Czyli zostając razem, pozostajemy w grze, a w przeciwnym razie wypadamy z gry.

Ta teraz prezentowana tabela jest istotna, ponieważ przedstawia kontekst geoeconomiczny, w którym przebiega brexit. Ja życzę Wielkiej Brytanii jak najlepiej, naprawdę bardzo podziwiam i szanuję to państwo, jego polityków i kobiety polityczki, myślę jednak, że w naszym interesie leży trwanie przy tym zgrupowaniu gospodarczym, które wraz z Brytyjczykami stworzyliśmy 47 lat temu i którym jest wspólny rynek. Głównym powodem, dla którego szanuje nas prezydent Donald Trump czy prezydent Chin, jest właśnie wspólny rynek. Pragnę podkreślić, że owszem, jest wiele spraw, które należy poprawić, w Europie jest mnóstwo kwestii wymagających zmian na lepsze – np. trzeba zmniejszyć biurokrację w Brukseli... Ja osobiście jestem politykiem, a nie brukselskim supertechnokratą, przez całe życie byłem wybierany przez obywateli. Tak więc w Brukseli należałoby zmienić mnóstwo rzeczy, aby poprawić sytuację. Ale bardzo państwa proszę, nigdy nie zapominajmy o znaczeniu wynikającym z tej tabeli: będąc w pojedynkę, ryzykujemy wypadnięcie z gry, pozbawienie się wpływów i stanie się podwykonawcą w zestawieniu z Chińczykami, Amerykanami lub Rosjanami. Ja sam zaangażowałem się w politykę we Francji w wieku 15 lat, jako gaulista, co do dziś jest dla mnie ogromnym powodem do dumy, ale nie zaangażowałem się w politykę po to, aby być podwykonawcą, uzależnionym od wpływu innych. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
BOGDAN KLICH**

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję za ten wstęp do naszej krótkiej dyskusji – ona będzie musiała być krótka z racji następnych zobowiązań naszego gościa.

Z punktu widzenia interesu Polski i Polaków jest kilka spraw bardzo istotnych, nazwijmy je priorytetami na najbliższe lata, ale wydaje się, że najbardziej dyskutowaną w Polsce kwestią jest kwestia zabezpieczenia praw naszych obywateli przebywających na Wyspach Brytyjskich. Oczywiście ta sprawa została uregulowana w umowie o wystąpieniu Wielkiej Brytanii

z Unii Europejskiej, podlega jej ok. 900 tysięcy czy nawet ponad 900 tysięcy Polaków, którzy na wyspach przebywają. Zakładając, że część z nich wróci do Polski, trzeba jednak powiedzieć, że większość zamierza tam pozostać, bo ponad 600 tysięcy osób zdecydowało się na przystąpienie do procedury rejestracji, procedury wprowadzonej przez rząd brytyjski. Osoby te mają prawo do utrzymania wszystkich swoich uprawnień, jeżeli przebywały na Wyspach Brytyjskich przez 5 lat, a jeżeli ten okres 5 lat jeszcze się nie skończył, to do końca okresu przejściowego mają prawo, aby tam się osiedlić i aby od tego czasu było liczone te 5 lat.

Moje pytanie do pana – ale chyba zadam je w imieniu całej naszej komisji – jest takie: czy możemy być pewni co do tego, że po zakończeniu okresu przejściowego te regulacje będą przestrzegane przez stronę brytyjską? I jakie Unia Europejska ma mechanizmy kontroli przestrzegania tych zobowiązań przez naszego partnera?

**SZEF UNIJNEJ GRUPY ZADANIOWEJ
DS. STOSUNKÓW ZE ZJEDNOCZONYM
KRÓLESTWEM
MICHEL BARNIER**

Szanowny Panie Przewodniczący, nie mam żadnych powodów, aby kwestionować czykolwiek motywy. W języku francuskim jest na to określenie *procès d'intention* – nie wiem, jak można jego znaczenie wyrazić po polsku. W każdym razie ufamy, że Wielka Brytania wywiąże się ze swoich zobowiązań. Mówimy tu o umowie międzynarodowej ratyfikowanej przez Izbę Gmin i Parlament Europejski, która jest wiążąca we wszystkich swoich aspektach. Wspomniałem tu już o kwestii Irlandii i o naszych obawach w tym kontekście, ponadto jest grupa 1,5 miliona Brytyjczyków, którzy oczekiwali by wywiązywania się ze zobowiązań przez naszą stronę, 1,5 miliona osób, myślę zatem, że choćby w związku z tym wspomniane prawa będą respektowane. Mam tu na myśli prawa nabyte w przeszłości, w chwili obecnej i do końca bieżącego roku.

Okres późniejszy to zupełnie inna kwestia. Jeżeli chodzi o okres późniejszy, to, jak słyszymy, plany Borisa Johnsona związane z brytyjską polityką imigracyjną zakładają system punktowy i, najwyraźniej, jest też zamiar dyskryminacji, tj. wpuszczania do Wielkiej Brytanii tylko określonych osób, pochodzących z określonych państw. My jednak nie będziemy

akceptować dyskryminacji wobec państw członkowskich Unii i będziemy bardzo uważnie przestrzegać zasady wzajemności. A w ramach odpowiedzi na pana pytanie mogę też dodać, że istnieje również możliwość wniesienia skarg do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w związku z prawami obywateli UE, z tą częścią traktatu. Myślę więc, że postanowienia traktatu będą respektowane, tak aby przestrzegano praw obywateli zgodnie z literą prawa.

PRZEWODNICZĄCY
BOGDAN KLICH

Dziękuję.

Wiceprzewodniczący komisji, pan Marcin Bosacki.

SENATOR
MARCIN BOSACKI

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Chciałbym naszemu drogiemu gościowi powiedzieć, że po dzisiejszej jego prezentacji jeszcze bardziej się upewniam w przekonaniu, że przynajmniej ta część odpowiedzialności europejskiej jest w odpowiedzialnych i pewnych rękach – i za to mu bardzo dziękuję. Nie zawsze niestety w coraz bardziej wzburzonej Europie i świecie możemy coś takiego z taką dozą pewności powiedzieć, zarówno jeśli chodzi o nasz kraj, jak i instytucje europejskiej.

Mam do pana pytanie w kwestii ostatecznego modelu handlowego między Wielką Brytanią a Unią Europejską. Ta sprawa jest dla Polski kluczowa, ponieważ mamy, zwłaszcza jako na kraj odległy geograficznie od Wielkiej Brytanii, ponadproporcjonalnie wysoką wymianę handlową, ale też inwestycyjną z Wielką Brytanią, i na utrzymaniu tego bardzo nam zależy. Mam więc do pana pytanie: z jakiego typu porozumieniem będziemy mieli do czynienia na koniec roku? Pan powiedział, absolutnie słusznie, że nawet wynegocjowanie układu na poziomie takim, jak w przypadku Kanady, jest niemożliwe w tak krótkim czasie. Ja byłem ambasadorem Rzeczypospolitej w Kanadzie wtedy, kiedy te negocjacje trwały, a dyplomacie narodowe wspomagały w tym dyplomację europejską, i pamiętam, że zawsze, kiedy wydawało się, że coś jest już kończone, pojawiała się nowa kwestia, dlatego to

trwało 7 lat. Stąd pytanie: z jakiego typu porozumieniem handlowym będziemy mieli do czynienia na koniec roku? Jakie byłoby optymalne? A jeśli nie uda się osiągnąć optymalnego porozumienia, to co się wówczas stanie z handlem między Wielką Brytanią a Unią Europejską?

SZEF UNIJNEJ GRUPY ZADANIOWEJ
DS. STOSUNKÓW ZE ZJEDNOCZONYM
KRÓLESTWEM
MICHEL BARNIER

Szanowny Panie, przede wszystkim nie jesteśmy w tej samej sytuacji jak w przypadku Kanady z powodów, które wyraźnie widać na tej mapie, a także z jeszcze innego powodu, otóż po raz pierwszy negocjujemy umowę handlową nie po to, aby wprowadzić spójność, lecz po to, aby zapanować nad rozbieżnościami. Co do zasady, powinno być nam łatwiej wypracować porozumienie z państwem, z którym jesteśmy w pełni zintegrowani dzięki jednolitemu rynkowi. W tym przypadku wiemy, że Wielka Brytania chce się wyodrębnić. W przypadku Kanady było potrzeba długich negocjacji. Drugą różnicą, o której wspominałem przed chwilą, jest to, że w przypadku Kanady w razie niedojścia do porozumienia mogliśmy kontynuować negocjacje, a tu z powodu ograniczenia czasowego narzuconego przez Borisa Johnsona nie możemy kontynuować negocjacji, ponieważ jeżeli 31 grudnia Wielka Brytania faktycznie opuści jednolity rynek bez umowy, to sytuacja wróci do stanu z czasów WTO. Postaramy się zatem wynegocjować umowę, która dotyczyć będzie zwyczajnie wszystkich towarów, w tym towarów rolnych i produktów rybołówstwa, oraz będzie przewidywać zasadę „zero taryf, zero kwot”. Jest to sytuacja bezprecedensowa. Nie będziemy mieć czasu na omawianie po kolei poszczególnych kategorii produktów, nie mamy takiej możliwości, nie zdążymy tego zrobić w 6 czy 7 miesięcy. Wyszliśmy więc z założenia, że wypracujemy ogólną umowę dotyczącą wszystkich produktów i przewidującą zasadę „zero taryf, zero kwot”. Z tego właśnie powodu jesteśmy wymagający, jeżeli chodzi o warunki sprawiedliwej konkurencji, i będziemy wymagać – jeżeli chcemy tej umowy, jeżeli Wielka Brytania chce podpisać z nami tę umowę – pewnych wspólnych zasad gry w określonych aspektach, aby uniknąć tego, co zostało określone w deklaracji politycznej z Borisem Johnsonem jako *unfair competitive advantages*, czyli nieuczciwa przewaga konkurencyjna. Dotyczy to

bez wątpienia warunków pracy polskich kierowców, warunków produkcji towarów w Wielkiej Brytanii, praw socjalnych i pomocy państwa. Na te właśnie tematy będziemy przede wszystkim rozmawiać. Jeżeli chodzi o resztę, to nie będziemy omawiać poszczególnych kategorii produktów, nie mamy na to czasu. Będziemy rozmawiać na temat warunków wymiany handlowej, tak aby można było ją określić mianem *free and fair*, czyli wolnej i sprawiedliwej, a nie tylko *free* – wolnej. Bo tu za słowem *fair*, czyli „sprawiedliwa”, kryją się, Szanowni Państwo, setki tysięcy stanowisk pracy, i w Polsce, i poza jej granicami, które są stawką w grze. Wczoraj mówiłem publicznie o tym, że nie pozwolimy, aby Wielka Brytania stała się hubem dla montażu towarów. Korzystając z żelaza lub innych surowców sprowadzonych z Chin lub z innych państw, Brytyjczycy mogliby, po bardzo niskich stawkach w porównaniu ze stawkami stosowanymi w przypadku bezpośredniego przywozu do Europy, montować towary u siebie i eksportować je do UE w ramach elementu *free*, na zasadzie „zero taryf, zero kwot”. Ale jeżeli doszłoby do tego, to zrujnowaliby w ten sposób przemysł UE. Nic dodać, nic ująć. Zwrócimy więc uwagę na zasadę proporcjonalności.

**SENATOR
MARCIN BOSACKI**

Jak pan powiedział, mamy 6–7 miesięcy. Czy więc, uwzględniając tak krótki czas, widzi pan podobnie racjonalne podejście z drugiej strony? Pytam o to, zważywszy, że cały brexit jest, w mojej ocenie, ale nie tylko mojej, zwycięstwem emocji, złych emocji nad rozsądkiem.

**SZEF UNIJNEJ GRUPY ZADANIOWEJ
DS. STOSUNKÓW ZE ZJEDNOCZONYM
KRÓLESTWEM
MICHEL BARNIER**

Żeby nie przedłużać... Ja osobiście zawsze negocjowałem bez emocji i bez ekscytacji. Jestem w stanie mówić o Europie, o Polsce, o moim kraju, w sposób emocjonalny i zaangażowany, ale jeżeli chodzi o brexit, to powstrzymuję się od emocji. Skupiam się na faktach, liczbach i podstawie prawnej, na realiach. I tak będzie nadal.

Martwi mnie... Będę się starał wypracować porozumienie, ale martwi mnie fakt, że obserwujemy

rozdźwięk między tym, co Wielka Brytania deklaruje dzisiaj, a tym, co podpisaliśmy w formie dokumentu z Borisem Johnsonem. Mam na myśli przede wszystkim kwestię dotyczącą tzw. *level playing field*, czyli wspólnych i równych zasad gdy, które musimy ustalić. Przed nami negocjacje, a to będzie stanowić ich element. Musimy jednak zachować spokój. Osobiście zachowam spokój, ale zobaczymy, co przyniesie jutro.

**PRZEWODNICZĄCY
BOGDAN KLICH**

Gratulujemy panu tego kartezyjańskiego podejścia i prosimy o to, aby wytrwał pan w tym obiektywizmie i negocjował dalej bez emocji.

Pani wiceprzewodnicząca Jazłowiecka.

**SENATOR
DANUTA JAZŁOWIECKA**

Bardzo miło mi jest powitać pana komisarza, tym razem w polskim...

(*Głos z sali: Prosimy do mikrofonu.*)

Bardzo miło mi jest powitać pana komisarza, widzieć ponownie, tym razem w polskim parlamencie, na polskiej ziemi.

Panie Komisarzu, chciałabym powrócić do kwestii, którą pan tutaj przedstawił, tj. wolumenu wymiany handlowej i bliskości geograficznej. Tak naprawdę Wielka Brytania znajduje się w bardzo podobnej sytuacji jak Unia Europejska, jak cała Unia Europejska, dlatego niepokojące jest to, co pan powiedział, tj. że Brytyjczycy mają dystans do tej politycznej deklaracji, tym bardziej że w tej politycznej deklaracji mamy tylko elementy związane z handlem inwestycjami, z polityką, ale tą bliższą praworządności, i z bezpieczeństwem, a nie ma tam nic o polityce społecznej, która to kwestia tak naprawdę będzie dotykała przede wszystkim obywateli europejskich, którzy mieszkają w Wielkiej Brytanii. Wiemy też, w jaki sposób zachowywała się Wielka Brytania, kiedy pracowaliśmy nad dokumentami związanymi z polityką społeczną, jak dużo było opozycji wobec różnych rozwiązań, które proponowaliśmy. Stąd moje pytanie: jakiego rodzaju uwagi są zgłaszane na chwilę obecną, po podpisaniu tej deklaracji, ze strony Wielkiej Brytanii? Jak według pana może wyglądać na

przyszłość polityka społeczna i zabezpieczenie praw obywateli Unii mieszkających w Wielkiej Brytanii? I jak będzie wyglądał program Erasmus – najlepsze rozwiązanie Unii Europejskiej, najdoskonalszy program? Jak będą wyglądały badania? Czy to, co pan mówi, oznacza, że model, który będziemy wypracowywali z Wielką Brytanią, to nie będzie ani model kanadyjski, ani model norweski? Czy to będzie model australijski, w ramach którego będziemy tylko omawiali sektorowo różne tematy?

PRZEWODNICZĄCY
BOGDAN KLICH

Wiele pytań, a mamy jeszcze 2 minuty, proszę państwa, a więc pozwólcmy naszemu gościowi się wypowiedzieć.

SZEF UNIJNEJ GRUPY ZADANIOWEJ
DS. STOSUNKÓW ZE ZJEDNOCZONYM
KRÓLESTWEM
MICHEL BARNIER

Skoro zostały tylko 2 minuty, to może... Jeżeli państwo pozwolą, odpowiadamy na jedno lub dwa pytania też innych partii politycznych...

(Głos z sali: Ale tu nie ma przedstawicieli...)

(Głos z sali: Tu są...)

(Głos z sali: To jest tylko...)

PRZEWODNICZĄCY
BOGDAN KLICH

Panie Senatorze, bardzo proszę zastąpić ich w tej roli.

SENATOR
JANUSZ GROMEK

Tu są... Nie, nie, ja nie będę przeciwny, ja od małego jestem zwolennikiem Unii Europejskiej i uważam, że siła jest w ilości i w jakości.

Czy Wielka Brytania, Anglicy, nie żałują tego wyjścia? Kiedy się o tym dowiemy? I czy w związku z tą kulturą dotyczącą dalszej współpracy nie będą nam narzucali, jako Unii, zbyt twarde warunki? Dziękuję.

SZEF UNIJNEJ GRUPY ZADANIOWEJ
DS. STOSUNKÓW ZE ZJEDNOCZONYM
KRÓLESTWEM
MICHEL BARNIER

Szanowna Pani, jeżeli chodzi o prawa socjalne, prawa obywateli, to powiem to samo, co powiedziałem już panu przewodniczącemu: sądzę, że prawa określone w umowie o wystąpieniu z Unii będą respektowane w przypadku obywateli Unii mieszkających obecnie w Wielkiej Brytanii, tak jak i my będziemy wywiązywać się z naszych zobowiązań względem obywateli Wielkiej Brytanii. Jeżeli chodzi o okres późniejszy, to jest to już inna kwestia, bo wówczas Wielka Brytania nie będzie już częścią tego samego zgromadzenia, w którym my jesteśmy. Będzie to więc zależało od umów, które zawrzemy. Będziemy wspólnie rozmawiać o koordynacji np. w zakresie zabezpieczenia społecznego, na zasadzie wzajemności. Jest to sprawa istotna również dla emerytowanych obywateli Wielkiej Brytanii mieszkających w UE. We Włoszech, w Hiszpanii, w Portugalii mieszkają setki tysięcy Brytyjczyków i oni korzystają ze szpitali czy z usług społecznych dostępnych w tych krajach, w których przebywają. Będziemy zatem o tym rozmawiać, jednak nie będzie można mówić o takich samych prawach, jakie są gwarantowane obecnie, zwłaszcza jeśli Wielka Brytania chce wpuszczać bądź nie wpuszczać, udzielać zgody na przyjazd na swój teren lub odmawiać możliwości takiego przyjazdu na podstawie wysokości wynagrodzenia, kwalifikacji itp. Jak widać, Wielka Brytania chce wprowadzić kryterium związane z wynagrodzeniem. Ale czy pracownik fizyczny ma mniejsze prawo do przyjazdu do Wielkiej Brytanii niż np. bankowiec? Osobiście znam bardzo wykwalifikowanych pracowników fizycznych, a w nieodległej przeszłości, w szczególności przy okazji kryzysu finansowego, mogliśmy obserwować bardzo niekompetentnych bankowców. No ale ta sprawa to jest właśnie przejaw suwerenności Wielkiej Brytanii i to jedna z konsekwencji brexitu.

Odpowiadając na pani pytanie, powiem tak: stworzymy ramy współpracy z Wielką Brytanią w zakresie badań naukowych, szkolnictwa wyższego czy programu Erasmus, tak jak to uczyniliśmy z Norwegią, Izraelem czy ze Szwajcarią. Jeżeli chodzi o programy europejskie, w poniedziałek otworzymy w tym celu stół negocjacyjny. Otworzymy 10 stołów negocjacyjnych, z których jeden poświęcony będzie programom europejskim, wszystkim programom europejskim otwartym dla państw trzecich.

I oczywiście warunki dla Brytyjczyków będą już inne niż dotychczas, ponieważ Wielka Brytania nie należy już do Unii Europejskiej. Jeżeli chodzi o badania naukowe i współpracę między uniwersytetami, to Wielka Brytania otrzymuje obecnie o 2,5 miliarda więcej, niż wynosi jej wkład, ponieważ jest niezwykle dynamiczna. Oczywiście będziemy kontynuować tę współpracę, lecz na innych warunkach finansowych i prawnych. Zastosujemy w bardzo konstruktywny sposób ramy współpracy z państwami trzecimi, takimi jak Norwegia czy Szwajcaria. W każdym razie przedłużymy współpracę w zakresie badań naukowych, szkolnictwa wyższego i programu Erasmus.

Szanowny Panie Senatorze, zadał mi pan trudne pytanie dotyczące tego, czy negocjacje i związane z tym sprawy będą ciężkie. Tak, z pewnością będą. Jednak z naszej strony jedna rzecz nie podlega negocjacji – jest nią integralność rynku wewnętrznego. Nie wyrazimy zgody na to, aby Brytyjczycy, dlatego, że zdecydowali się wyjść z Unii, mogli uprawiać tzw. *cherry-picking*, czyli wybieranie najlepszych kasków, i w ten sposób osłabić rynek wewnętrzny. Rynek wewnętrzny jest bowiem naszym głównym atutem, naszym głównym kapitałem – pragnę to jeszcze raz podkreślić. Możemy mieć dowolną opinię na temat Europy, ale rynek wewnętrzny budujemy od 60 lat i to dzięki niemu reszta świata darzy nas szacunkiem. Trzeba go ulepszać, uzupełniać, ale nie wolno go osłabiać. Nie wyrazimy zatem zgody na konkurencję regulacyjną ani na nieuczciwą konkurencję, nie dopuścimy do tego bez obrony naszych interesów.

Nie chciałbym jednak kwestionować niczyich motywów. Bardzo szanuję Wielką Brytanię i żałuję,

że doszło do brexitu. W 1972 r., wtedy, kiedy po raz pierwszy głosowałem, nie zaliczyłem roku. Prezydent Francji zorganizował wówczas referendum, pierwsze, jakie odbyło się u nas w sprawie Europy. Chodziło o przystąpienie do wspólnot 4 państw: Wielkiej Brytanii, Irlandii, Danii i Norwegii. Mimo że należałem do partii gaulistów, głosowałem za ich przystąpieniem i nigdy nie żałowałem swojego głosu, bo uważam, że w jedności siła. Bardzo zatem żałuję, że doszło do brexitu. Dołożę wszelkich starań, aby wypracować rozsądne stosunki z Wielką Brytanią. Musimy zawsze pamiętać o naszych perspektywach, a perspektywy... Kiedy patrzycie państwo na tę zaprezentowaną tu tabelę, to myślicie sobie, że lepiej być razem niż osobno. Ja jestem o tym przekonany, bo aby stawić czoła zmianie klimatu, ubóstwu, światowym problemom finansowym, niekontrolowanym przepływom ogromnych kwot czy terroryzmowi nie możemy działać w pojedynkę – w przeciwnym razie staniemy się podwykonawcami, a dominować będą Chińczycy, Amerykanie lub Rosjanie.

PRZEWODNICZĄCY BOGDAN KLICH

Bardzo dziękuję naszemu gościowi za przybycie. Mamy nadzieję, że ten dialog będzie kontynuowany i że będziemy mogli liczyć na kolejny briefing w trakcie procesu negocjacyjnego.

Życzymy, życzymy szczerze, aby ten mandat negocjacyjny, który pan uzyskał, został w jak najszerszym stopniu zrealizowany. (*Oklaski*)

Dziękuję państwu bardzo.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 16)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Edycji i Poligrafii